

Dalej zamierzam robić swoje

**Redaktor naczelny
"Dziennika Trybuna"**

Szanowny Panie Redaktorze,

z przykrością przyjąłam zarzuty pod adresem Rzecznika Praw Obywatelskich, które pojawiły się w artykule "Czy RPO przerwie milczenie?" ("DT", 1.10.2014 r.). Zawierają one wiele nieprawdziwych informacji, jak również stwierdzeń mogących wprowadzić Czytelników w błąd, dlatego uprzejmie proszę o zamieszczenie moich sprostowań i wyjaśnień.

Przede wszystkim pragnę zwrócić uwagę, że wielokrotnie w swoich wystąpieniach podkreślałam ogromnie ważną rolę społeczną rodzinnych ogrodów działkowych. Zwłaszcza w odniesieniu do osób, dla których jest to podstawowa forma rekreacji i wypoczynku, a także sposób na umacnianie więzi międzypokoleniowych. Nie mogę zatem zgodzić się ze stanowiskiem przedstawionym w artykule, że lekceważę "głos miliona obywateli", czy że nie traktuję działkowców do końca poważnie. Jest dokładnie odwrotnie. Od początku kadencji ochrona praw osób starszych była dla mnie priorytetem, a więc także - z oczywistych względów - praw użytkowników ogrodów działkowych.

A już za szczególnie krzywdzący i z gruntu fałszywy uważam zarzut, że w moim działaniu stoję po stronie deweloperów i innych podmiotów gospodarczych. Myślę po prostu, że mamy tu do czynienia z nadmiarem emocji.

Moim zadaniem, jako Rzecznika Praw Obywatelskich, jest dbanie o to, aby prawa i wolności wszystkich, podkreślam - wszystkich obywateli były przestrzegane. Żyjemy w demokratycznym państwie prawa, dlatego naczelną zasadą, która powinna kształtować relacje pomiędzy instytucjami publicznymi i obywatelami jest prymat konstytucji. Z tych też powodów zareagowałam na napływające do mnie skargi dotyczące ustawy o rodzinnych ogródkach działkowych. Co warto podkreślić, o wątpliwościach natury konstytucyjnej w odniesieniu do tego aktu poinformował mnie m. in. dyrektor Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego, dr hab. Krzysztof Ślebzak. A pamiętajmy, że przecież wcześniej na wadliwość regulacji ustawowych dotyczących ogródków działkowych dwukrotnie zwracał uwagę Trybunał Konstytucyjny.

Zatem nie opierałam swojego wystąpienia wyłącznie na wnioskach kilku stowarzyszeń ogrodowych, jak opisano to w przywoływanym artykule. Ponadto, pismo w tej sprawie skierowane przeze mnie do Minister Infrastruktury i Rozwoju Regionalnego miało na celu uzyskanie odpowiednich informacji i wyjaśnień. Nie przesądziłam zatem jeszcze o złożeniu wniosku do Trybunału Konstytucyjnego, ale staram się wszechstronnie zbadać i przeanalizować sprawę, zgodnie z kompetencjami RPO.

Odnośnie zarzutów o brak odpowiedzi na skargi kierowane do Rzecznika, mogę potwierdzić, że rzeczywiście wpływają liczne wnioski i stanowiska organizacji działkowców, i to zarówno tych, którzy są usatysfakcjonowani kształtem obecnych regulacji dotyczących ogrodów działkowych, jak i tych niezadowolonych. Wszystkie te pisma są na

bieżąco rejestrowane i analizowane, każda indywidualna skarga doczeka się odpowiedzi. Jednocześnie ze względu na duże zainteresowanie sprawą, badamy możliwości innych rozwiązań prawnych problemu.

Chciałabym raz jeszcze mocno podkreślić, że nasze intencje w tej sprawie są jednoznaczne - prawo regulujące działalność rodzinnych ogródków działkowych powinno być spójne i przejrzyste, a przede wszystkim powinno zapewniać wolność zrzeszania się działkowców, poszanowanie zasad równego traktowania oraz należytą ochronę prawną osób użytkujących ogrody działkowe.

Odnoszę wrażenie, że intencje działkowców są dokładnie takie same. I choć niektóre organizacje tego typu działania odczytują jako zagrożenie dla swojej pozycji i przywilejów, dalej zamierzam robić swoje. Tak jak nakazuje prawo i dobro obywateli.

**Z poważaniem,
Irena Lipowicz
Rzecznik Praw Obywatelskich**